

Kraków dnia 1 Kwietnia 1885 r.

DJABEL

ROK 17.

Nr. 7.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prima Aprilis!

(Rozmaite strofki ku ludzkiej pociesze.)

Polskie Koło wbrew zwyczaju
Więcej dba o dobro kraju,
Niżeli o rządu względy —
Nie popada w dawne błędy...

Prima Aprilis!

Któryś pono z członków jury,
Tylko nie wiem dobrze który,
Na pomnik dla Mickiewicza
Tysiąc guldenów wylicza...

Prima Aprilis!

Pan Kóżmian ku większej chwale
Daje gratis teatr, salę,
Na zdrowie — na tanie kuchnie —
Naród klaszcze, aż dłoń puchnie...

Prima Aprilis!

Hrabia Loluś z głową mocną
Przed spowiedzią wielkanocną,
Jak powszechny kościół każe:
Z Reformą się cmoka w twarzę...

Prima Aprilis!

Pan Smolka na „Czasu“ karcie
Wyznaje szczerze, otwarcie:
Że nie jest najmędrszym w świecie,
Że są inni mędrsi przecie...

Prima Aprilis!

Miejska Rada zapowiada,
Że przed końcem listopada,
Będziemy już mieli razem:
Wodociągi — zakład z gazem...

Prima Aprilis!

Graf z Tarnowa myśli, duma:
Odkupić od Rosenbluma
Grunwald i jak godność każe
Do muzeum dać w ofiarę...

Prima Aprilis!

Pan Marjan Sokołowski
Nasz estetyk z laski boskiej,
Odwołuje głośno w „Czasie“
Wszystkie chwalby o Dykasie...

Prima Aprilis!

Resursa pańska, się stara
Dochód z kwinceza, bakkara,
Uzbierany w tę niedzielę
Oddać na publiczne cele...

Prima Aprilis!

Pan Rybiński się nareszcie
Ma pojawić w naszym mieście,
I ufając elektryce
Oświeci nam sukiennice...

Prima Aprilis!

Herr Kozłowski z sercem wzniostem
Przyznał się, że będąc posłem,
W kolejowej brudnej walce...
Nie powinien maczać palce...

Prima Aprilis!

Ten co w „Słowie“ miał odwagę
Zwłokom wyrządzić zniewagę,
Męża zasług gryść w psim gniewie
Powiesił się w jakimś chlewie...

Prima Aprilis!

Naród polski w Poznańszczyźnie
Bismarkową łapę liźnie,
A Niegolewskiego wrogi
Na uczciwe zesłi drogi...

Prima Aprilis!

Zbir moskiewski dłoń nam poda
Prusak krzyknie; Nazdar! zgoda!
Z radości obaj zakwila,
Za zdrowie Polski wychyła...

Prima Aprilis!

Wreszcie „Djabeł“ o stańczyku
Wypowie pochwał bez liku,
Upadnie przed niemi czołem,
Krakowskim będzie aniołem...

Prima, ach prima Aprilis!

Z medycyny politycznej.

Austrii zaaplikowano powtórnie szczylenie kolei północnej. — **Angielscy lekarze** umyślili leczyć **Grahamem** Arabów mocno zdenerwowanych zamilowaniem wolności. — Kuracja z oporem postępuje — pomimo, że pacjenci gustują w **grahamie** — i jak się zdaje, zjedzą go do szczytu. — **Chinczycy** postawili Francuzom banki siekane. — **Niemcom** powy-rastały kolonijnskie brodawki, które liberały amputować chcieli, ale Bismarck sprzeciwił się operacji, za co w dniu 1. kwietnia otrzymał od wdzięcznego pacjenta honorarium w kwocie 2,300.000 marek. — **Papieżowi** po uścisku dłoni Matuszki Moskwy, owrzodziła ręka, obecnie zaczyna z niej schodzić skóra na poaciechę lekarzy, którzy nazywając tę chorobę „trędem schyzmatyckim,” twierdzą, że nie każdemu bezpiecznie dotykać się bez rękawiczek; zapługawionych tym trędem. — **Posłowi Kołaczkowskiemu** na zagojenie ran zadanych przez Lachów, sprowadzono z nad Newy endowny plaster z dzieciciu. — **Jadający** w tak zwanej „Taniej kuchni” zaczęli **tyć** niesłychanie — za stołami już się mieścić nie mogli! Dbali o ich zdrowie miłośni lekarze — zaordynowali na początek, żeby nie im jeść nie dać w Wielki Piątek. — **Prusy i Moskwa** zamierzają wspólnymi siłami wykonać na Polsce Keiserschnitt. — **Galicja** rozechorowała się na rozwołnienie

obyczajów. — **Teatr krakowski** cierpiąc na anemiczny rozstrój, wybiera się ze względów klimatycznych do Wiednia dla poratowania sił zwątlonych — **dyrekcja** zaś, trawiona gorączką patryjotyczną (!) sprowadza dla własnego ratunku operetkę niemiecką do Krakowa. — **Teatr narodowy rosyjski** dręczony chorobą zwaną: „Teśknota za ojczyzną” (Heimweh) wybiera się do Warszawy! — Idzie on w ślady teatru krakowskiego, który przed kilku laty dotknięty **ta samą** chorobą, szczęśliwie wyzdrowiał w Petersburgu. — **Romanowicz** zapadł na nieuleczalny wstręt do Stańczyków. — **Pewna część** duchowieństwa poznańskiego wiele zgryziona śmiercią błogosławionej pamięci Niegołęwskiego — popadła w jakąś smętną chorobę, której siedlisko jest w mózgu. Zdawało im się, że duch Niegołęwskiego wolał do nich: „Zabraniam wam uczestniczyć na moim pogrzebie — „Ja tylko chcę kapłanów z polskimi sercami!” Księdzu kanonikowi Maryjańskiemu zdaje się nawet, że mu potem świadectwie wydanem przez zmarłego — Bismarck wsadza na głowę infule arcybiskupia! Ksiądz Kantecki również srodze dotknięty tą śmiercią — chodzi zadumany, gdzie siędzie, to sobie siedzi... i okrutnie pije... od rana do wieczora... gorzkie łyzy własne! — **Na szlachetnym czole** redakcji „Słowa” wyrastają dwie charakterystyczne narośle! — Lekarze nie radzą operacji, twierdząc, że to są widome znamiona wybujałej mądrości, będące wobec opinji publicznej ochronami mar-

kami dla kpięć głowy. — **Dr. Czerwiński** leczysię zimną wodą, a p. Płoszczański dostawysię z winy „Miru” suchot, stara się o miejsce kasjera w narodowym banku, założonym przez kijowską Ławrę w celu zrabowania Lachów.

Nareszcie smutna dochodzi nas nowina! Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej” kompletnie zwarowała Kein Rettung! jak francuz powiada. Zdaje się jej, że ongi Szlązki porodziła i że dzisiaj Tempus usiluje ją pozbawić praw macierzyńskich. — Wskutek tych przywidzeń wpada w takie szaleństwo, że rani gdzie może, to niby dziecko swoje pragnąć je zabić. Jedynem lekarstwem kaftan, który w krztałcie jakiej nowej gazety polskiej, chroniłby od złego ten Szlązki nieszczęśliwy.

Z KSIĘGI PROROCTW.

Mistrze fałszu.

Są czarne dusze i w najświętszych ludach, W togach mądrości i ślepi bywają, Zamilowani jak robaki w brudach, Chcieliby marmur po którym pelżają, Zamienić w błoto. Taka żądza wściekła: Brukać co z nieba, oczyszczać co z piekła!

Siewacze fałszu, w usługach szatana, Szydzą z rozpaczki biednego narodu, Co w zaćnej dumie, nie mógł znieść tyrana, Krwią broczącego mury świątyni, grodu.

PORADNIK

dla pańien chcących wyjść za mąż.

Studjum etyczno-psychologiczno-społeczne dla użytku płci nadobnej

spisał L. G. Kajtuś.

(Ciąg dalszy).

§. 11.

Dalszy ciąg zachowania się przy oświadczeniach.

Lecz gdy w podobnej chwili Ty

Uczujesz, że Ci serce drży,

Gdy rączka Twa na jego dłoń,

Na jego piersi Twoja skroń,

I kiedy, co się często zdarza,

Pragnęłaś iść z nim do ołtarza:

Na jego prośby zbyt namiętne,

Na uściśnienia zbyt ponętne,

Odpowiedź łatwą znajdziesz wnet

Chyba ktoś przerwie tété á tété.

W takim wypadku szybko wstań

Ze strachem się spoglądnij nań

I z drżeniem, które bojaźń rodzi

Szeptnij: Ach Panie ktoś nadchodzi

A potem odwróć piękne lice

I znowu szepnij: Wszak... rodzice

I możesz zaraz wynieść się

A on już pojmie dobrze Cię.

I będzie z gwiazd koronki tkął

I będzie w niebo modły słał,

I będzie cieszył się swym losem

(Procenta licząc Twe pod nosem). —

Inaczej znowu czynić masz

Gdy mając wprawdzie piękną twarz,

W kieszeni biedna nie masz nic,

A „on” się śmieje na blask lice,

Wówczas gdy to jest gruba ryba,

(Co się wydarzy rzadko chyba)

Gdy rzeknie: „Pani Kocham Cię

Na honor błagam przyjmij mię

Pod nogi ściele pensję swą

I kapitały comme il faut

Odpowiedz: miłe śląc spojrzenie”,

„O Panie! bardzo Pana cenię,

Lecz jam niestety biedna jest,

(Tu bardzo skromny zda się gest)

Więc trudno, proszę rozważ Pan

Czy to nie miłość en passant?”

A gdy on krzyknie á la longue!

I chwyci dwoje Twoich rąk

Do piersi swych przyćśnicie je

To szepnij: „dobrze — Kocham Cię”.

Zdarzy się, że tam jakiś fryc

Co już świętego niema nie

Miłością nagle się rozploni

I czule rzuca wzrok kapłoni

I propozycje takie stawia,

Że Tobie serce się zakrwawia

To wtedy śmiechem parsknij i

Bez ceremonii wskaż mu drzwi.

§. 12.

Zakończenie.

Po zaręczynach wreszcie już

Cóż Ci mam radzić córko cóż?

A prawda! Czego Boże broń

Choć myrt już wieńczy Twoją skroń

Gdy z zamążpójścia wrócisz się,

Jak intercya pójdziesz źle

Gdy się okaże, że Twój „Pan”

Z majątków wielkich dotąd znan,

W kieszeni tylko szorstki cye

A więcej nie posiada nic,

Lub, gdy, a to już jest curiosum,

Chee posag Twój na rigorosum,

Bo dotąd ciągle słucha praw;

I ma w kawiarniach tytuł „graf”

To wtedy, chociaż przykro Ci

Choć liczka zroszą gorzkie łyzy,

Zawczasu jeszcze cofnij się

Bo przyszłość może wypaść źle.

§. 13.

Zakończenie zakończenia.

Gdys wreszcie rzekła słowo „mam”

I on to wyrzekł głośno sam,

I gdy już w końcu stało się,

Że ksiądz przewiązał ręce dwie,

Kiedy się z chóru ozwał śpiew

Co nowożeńcom burzy krew,

Gdy z naręczonych już małżeństwo:

Wtedy przyjm je błogosławieństwo

Inny się dla Ciebie stwarza świat

I tu już koniec moich rad.

* * *

Pragniesz zaś inne znać zagadki

Do przyjaciółki idź „mężatki”.

L. G. Kajtuś.

Wolno im nie mieć ucuć jakie miewa
Uczwie bydlę, gdy go jarzmo gniecie.
Lecz wstyd potępiać słowy Murawjewa,
Prawa Ojczyzny: najdroższy skarb w świecie.

Nie wolno bowiem w opętania chwili,
Urągać tym co wszystko poświęcili,
Tym, których jeszcze dziki wróg nie dobil.
Tęgoby nawet dziki Murawjew nie zrobił.

Nie wolno karłom ciskać na olbrzyma,
Co wyrósł z ofiar, haniebne oszczerstwa.
Zginą od pychy, która ich nadyma,
Pękną wśród ludu przkleństw i szyderstwa.

Nie wolno wnukom wielkich antenatów
Pokonanego lwa trącać kopytem.
Nie wolno chwalić zdradców, apostatów,
Co z hymnów ludu drwili bluźnierstw zgryztem.

Nie wolno w młodzież wlewać jad trucizny,
Twarz polickować niedobitej Matki.
Nie wolno z łona bezwładnej Ojczyzny,
Obdzierać szaty królewskiej ostatki.

Bo Jagiellońskiej uczniowie Wszechnicy,
Tym których młodzież za mistrzów przyjęła,
Zanuca: „Jeszcze zdrada nie zginęła!
Żyją wyrodne dzieci Targowicy“.

A może który, słysząc na katedrze,
Głos co go w otchłań niewoli prowadzi,
Kościuszki kopiec w powietrze wysadzi
I sztandar polski na szmaty rozedrze.

A może inny, słysząc potępienie
Świętej krwi ojców, narodu żaloby,
Świętego ognia gdzie tkwi poświęcenie,
Pójdzie na Wawel i tam oplwa groby.

Kłamstwa to prorok co odstępców broni
I równych sobie proroków fałszywych,
Tych co na stróżów Orła i Pogoni,
Zieją jad oszczerstw i słów obelżywych.

Kłamięc nie mędrcom, ten co nie rozumie
Wielkich, bezbronnych Styczińskich rycerzy.
Nizka to dusza co zgniliznę szerzy
W niedoświadczonym a bezmyślnym tłumie.

Potomstwo jego, po wielkim pradziadku,
Nie blask butawy odziedziczy w spadku.
Zostanie dzieciom przekleństwo narodu.
Zostanie dzieciom plama jego rodu.

O! wy, wy wszyscy co starłszy rumieniec,
Czapkę z dzwonkami włożyli jak wieniec,
Bacząc!... Ofiary naród błogosławi,
Wam... pomnik hańby potomność postawi!

Wy w pobożności odzieniu obłudnem,
Plamiecie kościół samolubstwem brudnem.
Wlewacie zaród oszczędzeństwa w dusze.
Z was nie chrześcijaństwo, lecz Faryzeusze.

Zgasiwszy zapał, wiarę w poświęcenie,
Wy roznosicie większe spustoszenie,
Niż wszystkie razem terroryści świata,
W ślad Robespiera, Dantona, Marata,
Gorsi od owej terrorystów trójcy.
Oni ciał katy, — a wy duchobójcy.

Habakuk

Rozmowy polityczne i niepolityczne.

1.

— Mój kochany, jak to być może,
żeby **Koło polskie**, które w przeszłym
roku było przecież za upaństwowieniem
kolei północnej, w tym roku głosowało
wprost przeciwnie?

— Od czegoż nazywałyby się **kołem**
jak nie od tego, że się obraca i co raz
u **niego** na górze, to drugi raz na dole,
choćby w błocie.

2.

— I cóż ty powiesz na wyrok Jury
w kwestji pomnika Mickiewicza?

— Że się troszeczkę pospieszyło —
bo powinno było swój wyrok ogłosić na
Prima Aprilis — to byłoby daleko wła-
ściwsze.

3.

— Pan nie możesz być wyboreą —
bo nie płacisz żadnego podatku.

— Owszem panie komisarzy, płacę
i to duży.

— Jaki?

— Loteryjny, bo jestem stałym gra-
zem loterii liczbowej.

4.

— Pani mąż nie może być zdrowym,
bo prowadzi bardzo nieregularne życie.

— Owszem panie konsyljarzu bardzo
regularne, bo co wieczór wypija swoje
piętnaście kufli piwa regularnie i zawsze
jak zapisał o trzeciej rano wraca do domu.

5.

— Przyjęłabym cię do służby, ale tu
w książeczce twojej napisano, że nie je-
steś wierna.

— O już co to, to nieprawda proszę
pani. Niech się pani będzie taskawa spy-
tać mego Johana, co jest kapralem od
furażerów a on pani powie, com mu jest
wierna już bez cztery roku.

Gorzkie żale Podlasiaka.

Hej! gdzie brogi i stodoły,
Stara wierzba, pszczołek roje...

Czarna krowka, siwe woły,

Najprzód boskie, potem moje...

Jedzie, jedzie óma moskali,

Pali, niszczy, lud rozgania,

Wszystko żyto stratowali,

I pszeniczki trzy stajania...

Głód, głód szarpie nam wewnątrzności,

Nahaj ciało zdarł do kości.

Miałem ci ja trzy dziewuchy,

Cieniusienkie jak te wici,

I synaczków tęgie zuchy

Za to tylko, że Unici...

Pietrek zabit w Pratulinie

Hryć w sołdatach — los garbaty...

Dziewki w danej koszulinie

Jak sieroty poszły w świąty!

Poszły w służbę szukać chleba,
Bo choć wiosna, czarne pola...
Próżno słonko świeci z nieba
Przezioreczka: siej! siej! — woła...
Czem tu zasiać? chyba łzami...
I nie łzami — „nie łza“ płakać,
Car śle popów z trebnikami,
Urjadniki każą skakać...
Iś w prysyudy z czartem w kmoty,
Bo porwały księdza lotry!

Nasz kościółek za lasami
Co go stawiał dawno, dawno,
Święty Patryk z aniołami
Dziś jest cerkwią prawosławną!
Pedzą nas tam, jak psa w kije:
„Oдна maty odna wira“
Bije moskal — taj zabije...
Zadziera skórę... chrztu nie ścięra!
Zabrał wszystko, okradł, złupił,
Kościół, chatę, Boga, czelka,
Ale duszy nie przekupił,
Bóg ją kupił: krwią od wieka!

Rany Twoje Chryste Panie!
Dziś nam dusze karmią, poją,
Za sakrament, msze, kazanie,
Za kapłańów, rany stoją
Święte, krwawe! — W Rany Twoje
Zdaję: dzieci zmarłe, żywe,
Wszystko, co dziś już nie moje...
I Podlasie nieszczęśliwe!

Zora.

PODSŁUCHANE

(przed obrazem emira Rzewuskiego na Wystawie).

— Przyznasz pan, że to był dziwak
i fantastyk ten Rzewuski.

— Dla czego?

— Czyż to proszę pana nie jest dzi-
wactwo, będąc magnatem polskim udawać
Turka... i naśladować tureckie obyczaje.

— Ja nie widzę w tem żadnej różnicy
od innych naszych magnatów, chyba tę,
że Rzewuski naśladował Turków a owi
inni naśladowują Francuzów — bo ubierają
się po francuzku, jedzą po francuzku,
żenią się po francuzku i paplą po fran-
cuzku.

— Może pan i ma rację. Aristokracja
podobnie jak i koleje żelazne jest z na-
tury kosmopolityczną a nasza, specjalnie
jest — jakby to grzecznie powiedzieć...
naśladowniczą.

Kobiety, jakich wiele.

Gdy młodoci zwiędną kwiaty,
Twarz pokryje się zmarszczkami...
Wtedy po nas nikt nie przyjdzie...
Darmo błagać choćby łzami.

Jak złowrogo płyną lata
Gdy bez skutku są zaloty...
Wtedy resztkę naszych uczuć
Zabierają... psy i koty.

M. Ciesielski.



— „Goddam! zgoda Moskali!“
— „Pójdź w przysiny mądraku!“



— Garybaldezyku! zażyj tabaki
Zgoda! nikt nam się nie da w znaki!



Lubieznyj druh! kak Boh w niebie
Ja lublu tiebie!



— „O świętojurco! daj buzi i kwita!“
— „But' zdrowo ba'ku! Mnohaja lita!“



— Pozdrowion bądź Allahu!
W okrutnym byłem strachu!



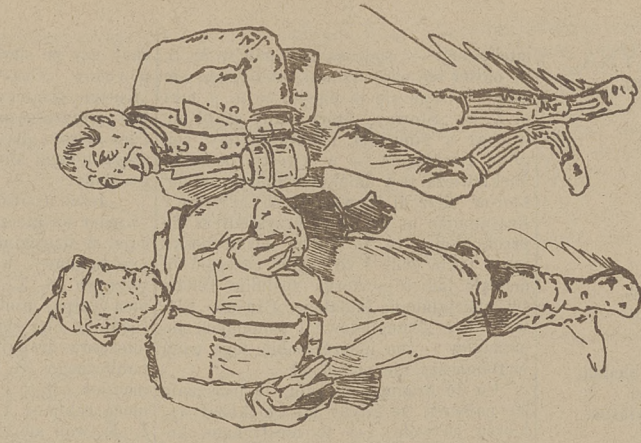
— „Ciebie nie ma wieszaj!“
Ja to zrobiłem! jakże jestem wielki....



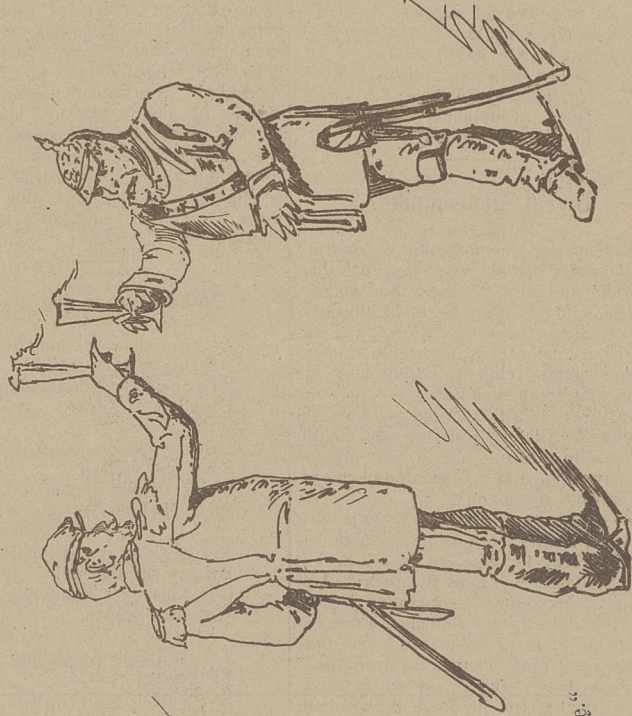
Wilk na górze wilk pod spodem,
Któż baranim jest narodem?



— „Ja cię kocham, ty mnie także,
My bratanki!“ — „Jo! a jakże!“
— „Zjedzmy jajko wielkanocne!“
— „Gütt! Niech freundschaft tę rozpoczne.“



„Mein lieber Augustyn! czerwene Bier!“
„Kde domow mój.“ — „Hier landsman hier!
Co twoje to moje! Twój lew mym lwem!
Trinken sie mein Bruder — Nazdar Böhm!“



Z przeszłością precz! strzaskajmy miecz!
Wiwat ja! Wiwat ty! Niech żyją lwy!

DAMA I DZIEWCZYNA.

(hajeczka prawie polityczna).

Pyszniła się dama
 Wobec szwaczki swojej,
 Że jeździ w karecie
 W atłasy się stroi.
 Że ją na srebrze
 I pija szampana,
 I że się z hrabiami
 Zabawia do rana.
 „A ty co? — (jej rzecze),
 Strój licha masz oto,
 Pracujesz po nocach
 I chodzisz piechotą.“
 — „To prawda, zem biedna,
 (Szwaczka się odzywa)
 Leż co mam — to własne,
 I jestem uczciwa.
 I to przeświadczenie,
 Za szczęście mi staje:
 Że sama pracuję
 I nikt mi nie daje.“
 To co szwaczka rzekła
 Tej pysznej kobiecie;
 Można by **niejednej**
 Powtórzyć **gazecie!**

Uwagi śledziennika.

Reasumując to wszystko co dziennikarze konserwatywni wygadują na liberalnych, możnaby te wszystkie zarzuty streścić mniej więcej w tych słowach: „My, tj. my z „Czasu“, ze „Słowa“ z „Przeglądu polskiego“ (?) i „Przeglądu“ masłowego, żyjemy tylko i poświęcamy się wciąż dla dobra publicznego — wy zaś liberały szukacie tylko własnych korzyści jedynie. Wy liberały jesteście osły, nieuki, nie umiecie nic, nie wicie nic, my zaś jesteśmy najmędrsi, najbezinteresowniejsi, najuczciwsi i nieomylni.“

Że ci panowie takie dobre mają o sobie wyobrażenia i tak dobrze o sobie mówią, świadczy to tylko, że czytali Szekspira, Słowackiego, którzy twierdzą: „głupi o sobie dobrze mówią“ — rozsądny jednak człowiek nawet mimowoli musi sobie zadać pytanie: czemu się to dzieje że liberały uczęszczają do tych samych szkół co konserwatyści, ucząc się na tych samych książkach co oni, nie dosięgli jednak do tego stopnia mądrości o owi panowie z „Czasu“, z obu „Przeglądów“ i ze „Słowa“ lub „Kurjera poznańskiego? Czemu się to dzieje, że n. p. taki Romanowicz, Rewakowicz, Platon Kostecki i inni ślęcząc po nocach nad księgami nie znajdują się ani w setnej części tyle na polityce co n. p. pan Kozłmian, który się nią zajmuje zaledwie w chwilach wolnych od teatru, nie mówiąc już nic o kwindeczu, bakkarze i innych umiejętnościach, o których liberały nawet pojęcia nie mają? Czemu więc to dzieje, że hrabieze X. Y., którzy większą część czasu przepędzają za kulisami, na rautach, balach i różnych przyjemnościach życia — stanowią kwiat

inteligencji — podczas gdy panów A, B, C, nawet się za korzonki inteligencji nie uważa? Czemu się to dzieje, że n. p. taki p. Z. ze „Słowa“, który nigdy szkół nie wahał a gimnazja i uniwersytety zna tylko z widzenia — w kwestji pomnika Mickiewicza jest daleko mędrszym od doktorów filozofii i wszystkich artystów? Reasumując to wszystko przyszedłem do przekonania, że to chyba taska boska czyni takie cuda i że chyba nastąpić tu musiało jakieś powtórne zesłanie Ducha św. specjalnie na Redakcję „Czasu“, „Słowa“, obu „Przeglądów“ i podobnych im poglądów — bo inaczej sobie tego cudu wytłómaczyć nie podobna!

Co do drugiego zarzutu, to przyznam się państwu, że gdyby mi kto kazał wybierać, co wolę: czy te niesłychane korzyści, jakie liberały ciągną ze swoich pism i agitacji — czy też ową ciernistą pełną poświęcenia drogę, jaką sobie obrali zacięci Stańczykowie, powiedziałbym: palicho, wołę cierpieć jak pp. Masłowski, Zaleski, ks. Kantecki, Kozłmian i poświęcić się dla narodu jak oni, niż oplotać tak we wszystko jak Kostecki, Rewakowicz, Romanowicz, Rzepceki — wołę w pracy dla dobra publicznego schudnąć, wymizernieć jak hr. Staś, albo hr. Lolus niż z liberalnymi egoistami zajadać bigos albo gulasz u Hawelki.

Wszystko to już było.

Dziwują się różni ludzie
 Dziwują w tym czasie,
 Że panowie wielkość taką
 Uznali w Dykasie.

Dziwują się, że pan Zathaj
 Smętnego oblicza;
 Śmiał Dykasa stawił w równi
 Obok Mickiewicza.

Nie nowe to rzeczy panie
 Było to już dawniej,
 Gdy klasycy z romantyką
 Wojowali stawni.

Toż Andrzeja Kozimiana
 Biegleisen wylicza,
 Że swowego papę stawił
 Obok Mickiewicza.

Już to widać familijne,
 Że dawniej i ninie,
 Lubili się reklamować
 Dobrze w tej rodzinie.

A że taka chęć reklamy
 Zaraźliwa zasię,
 Więc nie dziwno, że reklamy
 Mamy tyle w „Czasie“.

KURJER ŚWIĄTECZNY.

Niewiadomo czy to w skutek skruczyły przy zbliżającej się spowiedzi wielkano-

nej, czy ze starości, czy z innych jakich powodów „Czas“ witać nowe pismo: „Kurjer święteczny“ wypisał z podziwu godną szczerością wszystkie grzechy swego żywota dla przestrogi swego młodszego kolegi, aby zaś nie wstępował w jego ślady.

„Jeżeli (powiada ten ezcigodny organ) „Kurjer święteczny“ wprowadzi jak obiecuje, w dziedzinę sztuki sposób pisania przedmiotowy, wolny od namiętności politycznych (S. K. bije się w piersi i mówi me culpa) osobistych zawiści, (połowa redakcji bije się w piersi) i prywatnych interesów drapujących się w tęgę dobrą publicznego (S. S.: „mea culpa — mea maxima culpa) i rozwoju artyzmu za pomocą reklamy i humbugu, (tu znów p. L. K. wali się w piersi, że aż dudni) — jeżeli wprowadzi w tę dziedzinę wesołości i dowcipu (p. Ch. S. i L. D. wzdychają smutnie) zamiast panującej w niej dotąd żółci, zawiści i hypokryzji (kilku członków redakcji chowa się pod stół ze wstydu), to niezawodnie odpowie coraz bardziej wzrastającej u nas potrzebie owego pisma, które nazwalibyśmy „Figurę krakowskim“ albowiem nadzwyczaj wydaje się nam być podobnem do Figara paryskiego, gdy jeszcze było w pieluszkach — i ochroni się przed śmiesznością, w którą tyłu powołanych i niepowołanych — wielkich i małych... (słychać głosy niektórych członków: „Ależ to jest osobista obraza), co chwila popada. D xi!“

Notujemy z przyjemnością całą tę spowiedź publiczną, to szczerze wyznanie grzechów, win i błędów w nadziei, że Sz. Redakcja, „Czasu“ która tak dobrze zna i ocenia swoje błędy — z nich także poprawić się będzie umiała.

PPZEPOWIEDNIA.

W doktorskich togach jest garstka gawiedzi,
 Co na stolnicach najwyższych miejsce siedzi,
 I do tych świętych nienawiścią dysze,
 Do których naród nasz ze czcią się modli
 Na grobach tej gawiedzi potomność napisze:
 „Podli.“

Kronika miejsowa i zagraniczna.

Są tacy, którzy utrzymują, że zakaz cenzury warszawskiej rozprawiania o wyrokach konkursu krakowskiego stoi w pewnym związku z pobytem tamże pewnej znakomości naszej.

Otóż uważamy sobie za obowiązek zaprzeczyć temu stanowczo i oświadczyć, że zakaz cenzury nastąpił jedynie ze względów sanitarnych, gdyż polemika konkursowa zaczęła już być epidemiczną. Sekcja dokonana na kilku zmarłych mózgach w tym czasie wykazała, że w ich wnętrznościach znajdowano całkiem niestrawne cząstki uwięzionego projektu — a u pewnej znakomitej damy znalazły się całe

dwa gołe aniołki w okolicy żywego źródła mądrości.

W skutek oświadczenia znakomitego estetyka i znawcy p. Hugona Zathaja, że p. Dykas stał się **również głośnym** jak Mickiewicz. „Czas“ dla konsekwentni postanowił także zbierać składki na pomnik Dykasa

Na tenże cel ogłoszono obrazy z żywych osób a mianowicie: **Obraz pierwszy:** Pan Hugo Zathaj wpatrujący się **całymi** godzinami w pomnik p. Dykasa. **Obraz drugi:** Mickiewicz cierpiący za miliony — p. Dykas cierpiący za Mickiewicza a p. Hugo Zathaj cierpiący i za p. Dykasa i jego kolegę również jak on głośnego: Mickiewicza. **Obraz trzeci:** Przeszłość reprezentowana przez starą pannę — przyszłość przez kołyskę z której wygląda p. Zathaj. **Obraz czwarty:** według przysłowia: każda liszka swój ogon chwali — wystawioną będzie grupa Jury chwalać samą siebie. **Obraz piąty:** Redakcje „Czasu“, „Słowa“ oraz „Przeglądów polskiego i maślowskiego“ pijące wodę ze źródła mądrości panów Dykasa, Zathaja i spółki!

I w obce tego wszystkich I. J. Kraszewski pisze do prywatnego publicysty za pośrednictwem „Czasu“: Biedny Dykas! — Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe!

Starym jury - stom.

Z poważną dumą podnosicie głosy;
„Wielbij warchole, nasze siwe włosy“.
Jeżeli to wasza jedyna zasługa,
I osłom siwym trzeba mówić: sługa!

W pewnej kawiarni poznańskiej.

— Co tam w mieście słychać?
— Podobno szewskiego cechmistrza powieźli do czubków!

— Dawno mu się to należało. Jak mi tylko powiedziano, że chorągwi cechowej nie chciał wysłać na pogrzeb Niegolewskiego dając za powód, że nie miał żadnych bliższych **politycznych** stosunków z nieboszczykiem — zaraz powiedziałem, że mu się klepki we łbie pomieszają!

— Ja zaś myślałem, że to jest albo kompletny głupiec, albo filut chcący pozyskać względy sławetnych nóg tutejszych ultramontanów. — Jeżeli bowiem miałym go uważać za szaleńca, to czemuż mam nazwać też dość pokąźną litanję owych księży, którzy począwszy od kanonika M. skiego, mieli odwagę powiedzieć, że nie wezmą udziału w pogrzebie wielkiego naszego patrioty, dla tego, że kiedyś tam głosował w parlamencie za połączeniem Włoch! Czemuż nazwać takich kapłanów wstyd przynoszących nauce boskiego nauczyciela?

— Czemu? Sługusami kościoła, okradającymy go z najdroższych świętości! — Zaiste, ośmielić się w obecnych czasach

tak bezczelnie obrażać i uczucia narodowe i najcenniejsze zasady religji, to trzeba być tylko najszkaradniejszym świętokradcą.

Pamięci Niegolewskiego.

Zabrał Bóg czeleka, co ziemię rodną
Kochał miłością aniołów godną —
Ojczyźnie syna zabrał Bóg;
Żył z serce wytrysły na smutne wieści —
Wstąpił duch żalu w srogięj boleści,
Na każdej chaty próg.

Mamże Wam mówić o kraju stracie
Kreślił zasługi? Nie! wy je znacie,
Znać ten żywot pełen cnót.
Mamże pogardy cisnąć w tych grotem,
Co w trumnę Jego bryzgnęli błotem
Za ciężki życia trud?

Nie! to robactwo, co naród toczy...
Od niszczycieli odwrócić oczy,
Spójrzmy w pracy świętej plon!
Któż to Siewacza prowadził zwłoki?
Czyżże to czyżże ten żal głęboki
Przed boży sunął tron?

Hej! wy poczciwi, podnieście ciola —
Grób Pracownika wieńczyli ziola,
Wie, kogo stracił polski lud...
Umie on myśleć! Pokrzepmy ducha...
Z naszych niebiosów zjeździe noc głucha,
Jutrzenki błysnie wschód.

Djabel.

Do J. I. Kraszewskiego.

Szanowny Panie!
Że też po tylu przykrych doświadczeniach, nie poznaliście się Panie na Stanczykach jeszcze! Jak mogliście przypuszczać, że oni nie skorzystają z prywatnego listu, jeżeli będzie na ich młyn wodą, choćby to miało skompromitować piszącego?

Wyjątek z prywatnego listu Waszego Szanowny Panie, drukowany w „Czasie“, źle sprawił wrażenie — bo nie ma w nim nic, coby usiłowało rozjaśnić horyzont chmurny — a przypomina dawne Wasze życzenie, aby Mickiewiczowi wystawić pomnikzek tylko za 20.000 franków! Prawda, że taka kwota mogła być wystarczającą — ha! nawet za mniejszą wystawił tutaj jeden z kamieniarzy dla s. p. Straszewskiego na plantach — ależ to sprawa z wolą i Nuczuciem arodu, który zapragnął monumentu sięgającego, że się tak wyrażę krawędzi polskiego nieba! — Czyż mu nie wolno?

W ubożuchym kościółku można się modlić przed krzyżem drewnianym — i boskość Chrystusa nie na tem nie straci, ale fundatorom Marjackiego kościoła nie należy brać za złe, że zapragnęli tak monumentalną świątynią uwiecznić swoją cześć i miłość dla Boga!

Piszecie Panie: „Żal mi biednego Dykasa.“ Niepotrzebnie — bo go tu żadna nie dotknęła bieda. Niechaj Wam Panie raczej żal będzie biednego narodu, że mają

odwagę częstować go czemś dwa razy mniej kosztującym niż wynosi suma, którą na ten cel złożył. Gdybyście Panie widzieli to, o czem wypowiedziacie swe sądy, nie powiedzielibyście Bóg świadkiem, że „chcemy stworzyć coś nadzwyczajnego, nigdy jeszcze nie bywałego i że zrobimy fiasco!“ — Nie, dobry Panie, my jesteśmy w tej sprawie „namiętni“ w istocie, ale to tylko dla tego, że nie chcemy pozwolić, aby zrobiono fiasco!

Djabel.

KORESPONDENTKA

znaleziona przed Redakcją „Czasu“.

I jo sze zgodzom na Dykosa tvsz.
Leibus Cielos.

Strzeż się, strzeż!

Ej nie ścisajk własnej zguby
Przedzrodze wierz,
Nadto neci usmiech luby...
Ej strzeż się, strzeż!

Czarne oko a w niem zapał
Choć ognia krzesz.
Jam się też na zapał zlapał...
Ej strzeż się, strzeż!

Ona daje ci swą rękę,
Chcesz? No to bierz,
A gdy pojmiiesz tę panienkę,
To — strzeż się, strzeż!

Pe-er.

Na linii A-B.

— Czy to prawda, że z powodu pomyslnego obrotu sprawy kolei północnej na korzyść Rotszylda, wielka fetą w „Czasie“ z nabożeństwem dziękczynnym Te Deum i fakelzugiem?

— Ale bajki — bo właściwie jeden tylko członek miałby powód cieszyć się z tego; ale ten za mądry, żeby się przyznał do tego. Cała sprawa będzie przedstawioną jako zwycięstwo partji rządowej — i znajdują się tacy na serio naiwni, co temu uwierzą i cieszyć się będą!

Od redakcyi.

Z tamtego świata. Do przyszłego numeru daj Boże czekać. E. G. Przed świętami nie można było. Z ulicy Gołębiej. Dobrze, aie musimy o tem pomówić.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROÓB SKÓRNYCH I SYPHILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można bezpłatnie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

K. ściotł P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Włda Stawo-
szo), codziennie po poł. za opłatą.
Wieża (uspomnioty widok na miasto
i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul.
św. Anny) od 9 do 1 dla czytających
codziennie, dla zwiedzających we
Czwartek, a w inne dni za upo-
ważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu
Bibl. Jagiel. na dole), codziennie,
bezpłatnie wyjąwszy święta i ferie.

Muzeum techniczno-przemysłowe,
(ul. Franciszkańska), codziennie od
10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów
w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj.
Sztuk Pięknych (w Rynek główny
w Sukiennicach) codziennie od 11
do 4 przez Pomieździak. Wstęp
30 cent., w Niedziele 15 cent.

Biblioteka i zbiory Akademii Umie-
jętności. Posąg Kopernika z marmuru
kavaryjskiego, naturalnej wielkości,
długo W. Gądońskiego (w gmachu
Akademii, ulica Stawkowska) co-
dziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Salon artystyczny Błasiana.

Rynek główny Nr. 14, l. piętro.
Salon otwarty od godz. 9 rano do
godz. 6 wieczór.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubez-
pieczeń w Krakowie. — Biura tego
Towarzystwa mieszczą się w urzędym
gmachu przy ul. Kleparz D. VII.
Nr. 124 a mianowicie Agencja za-
bezpieczeń od ognia i gradu w głów-
nym wejściu na dole po lewej stronie.
Biura ubezpieczeń na życie na dole
druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
w Krakowie. — Biura mieszczą się
w gmachu Towarzystwa wzajemnych
ubezpieczeń przy ulicy Kleparz D.
VII. Nr. 124 w głównym wejściu
na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek
główny i róg ulicy Szeuńskiej, dom
Hr. Wodzieńskich.

Bank galicyjski, Rynek gt. Nr. 19.
Godziny biurowe od 9 rano do 3
popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności. l. 15 ul. Szpi-
talna, dom własny. Godziny urzede-
wania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek gt.
Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Domy komisyjne.

I. Nawrocki. Hotel Drezdeński.
Dom bankowo-komisyjny i Biuro
spedycyjne.

Dentysta

I. Czujyski, (ul. Florjańska Nr.
12 l. piętro). Od godz. wpół do 10
do 12zej i od 2 do 5.

K. Goebel, (ulica Franciszkańska
Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki
w Univ. Jagiel. Od godziny 10—3.

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, księgarnia na-
kladowa, tanie wydawnictwo pol-
skiej klasyków, skład oryginalnych
obrazów olejnych i akwarel polskich
malarzy, — przy ulicy Stawko-
wskiej, w Hotelu Saskim.

Apteki.

I. Trauczyński, (apteka pod ko-
roną) Rynek, dom własny, naprze-
ciwież ratuszowej. Instrumenta
chirurgiczne, bandaż i parafumjerje.

Apteka pod Gwiazdą K. Wis-
niewskiego w Krakowie przy ulicy
Florjańskiej, poleca skład wód mi-
neralnych, zagranicznych i krajow-
ych, również wyrobów lekarskich,
zagranicznych i krajowych, parfumu-
jerje francuskiej oraz przyrządy
gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy
św. Jana.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej
Nr. 17, odznaczony medalem na Wy-
stawie Paryskiej 1878 r. Zdjęmyje
fotografie do naturalnej wielkości,
wykonujemy fotografie z polyskiem
i emalowane; koloruje na szkło (Hel-
liominiatury) jakoteż artystycznie
akwarelę Grunwald panorama Kra-
kowa, komplety widoków Tatr Szcza-
wicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molecki w Krakowie, przy ul.
Brackiej l. 158. Pierniki salomowe
w paczkach po 40 ct. i po 30 ct.
Płacek królewski przekładany 1 ztr.
50 ct. Pączka przekładanych pierni-
ków konfitura za 50 ct. Cotusków
30 za 25 ct. Cennik pierników roz-
syła darmo.

Przez jego C. K. M. Cesarza
Franciszka Józefa i przez J. C. M.
Arcyksięcia Karola Ludwika z uzna-
nieniem przyjęto na 6-iu wystawach
krajowych i zagranicznych nagro-
dami odszczególnione, odznaczające
się niedorównanym smakiem.

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyskiego w Jarostawiu
są do nabycia po cenie fabrycznej
w handlu korzenym A. Mecnarow-
skiego (Kraków ul. Szczepański).

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Staw-
kowska Hotel Saski. Skład obuwia
miegiego własnego wyrobu. Za trwa-
łości i dobroć materiału rezy. Ob-
stalunki i reperacje wykonana punk-
tualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

W. Janikowski (dawniej Rehman)
Rynek, w Krzysztoforach l. piętro.
Kawiarnia na sposób zagranicznej
urządzone. Wszelkie napoje zimne
i gorące, wybór ciast, cztery billardy,
czystota zaopatrzone w kilkadziesiąt
pism krajowych i zagranicznych, oso-
bne pokoje do gry w szachy i karty.

Magazyny i handle.

Wilhelm Feuz, Rynek Nr. 48
wprost kościola św. Wojciecha Ma-
gazyń towarów galanteryjnych i parfu-
meryj. Wielki skład nasion kwia-
towych, jarzyny i pastewnych z
najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice
wprost kościola św. Wojciecha). Naj-
większy magazyn nowości, towary
golanteryjne francuskie i angielskie,
kwiaty paryskie, najcenniejsze arty-
kuły toalety żeńskiej i damskiej,
przedmioty do podróży.

Porębski & Zimler dawniej
Józef Riedel, Rynek główny „pod
Jaszczurkami”. Skład wszelkich
przyborów do haftu i szycia płócien
i białej stolarze, perkal, gotowej
bielizny damskiej i żeńskiej własnego
wyrobu, parafumeryj, materij i ga-
lonów na aparata kosielne i t. p.

F. Lenert, ul. Stawkowska N. 261
Cement portlandzki, gips i farby.

Andr. Schultz, Rynek gt. Nr. 32.

Handel towarów norymberskich i
korzennych. Skład papieru, przy-
borów pisemnych i rysunkowych,
farb: lakierów pendzli i złota ma-
larskiego korali i paciorków szklanych
w różnych gatunkach, oraz
fabryczny Skład paszek woskowej do
zapuszczania posadzek.

Juliusz Grosse, Rynek gt. w pa-
lacu Spiskim. Handel hurtowny
i detal Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Stawkowska 261.
Hurtowny handel win i towarów ko-
lonialnych. Herbata, arak, wódki,
porter, sery, smalec, stonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Ry-
nek główny. Handel towarów ko-
lonialnych i Materjałów aptekarskich.
Główny skład Wód mineralnych kra-
jowych i zagranicznych. Wielki wy-
bór WIN węgierskich, tujajskich i
zagranicznych Przewidy Koniak,
Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia,
de Goa, Wódki krajowe i zgro-
niczne, Oliwa prowancka, doborowy
wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej
i Kawy, oraz Specjalitetów lekar-
skich po umiarkowanych cenach

H. Fritsch, Maty Rynek. Skład
towarów kolonialnych, farb, win
węgierskich i zagranicznych, wódek,
Nafity amerykańskiej i krajowej.
Główny skład herbaty, Cementu
Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej
i Szerokiej dom własny. Wszelkie
tonary korzenne, Wina węgierskie,
austriackie, reńskie i francuskie.
Przewidy koniak, rumy i araki,
wódkie zagraniczne i krajowe, ka-
wa, czekolada, herbata chińska i
angielska, oliwa, muszarda, cukier,
ryby marynowane, sery, wędliny,
przekąski gorące mięsne, porter, pi-
wo okolicmskie.

J. BAZES, wielki skład angielskich
francuskich, belgijskich i czeskich
towarów szklanych, kryształowych,
żyrandoli, lamp, akwaryj złotych
rybek i porcelany; przy ul. Grodz-
kiej Nr. 107, naprzeciw kościoła
św. Piotra po najumiarkowszich
cenach fabrycznych.

Magazyny ubiorów żeńskich,
Józef Zarzycki, ulica Florjańska
l. 393. Ubioru gotowe według naj-
świeższej mody. Wykonawa wszelkie
zamówienia w 24 godzinach. Wielki
wybór korcin, sukna i drylów z fa-
bryk zagranicznych.

Adam Lipczyński, magazyn ubio-
rów żeńskich w Krakowie Rynek
główny Nr. 45, l. piętro.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych
ubiorów na każdą porę roku. Przy-
jmuje wszelkie obszalunki i takowe
podług najświeższych żurnali w naj-
krótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, ulica Stawko-
wska 293. Ubioru gotowe, przyjmuje
zamówienia. Rezy za trwałości i do-
broć tak materiały jakoteż roboty.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szeńska. Po-
dejmuje się wszelkich robot litogra-
ficznych.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek
główny i róg ulicy Florjańskiej.
Restauracja z polską kuchnią.

Europejski Łapińskiego — przy
dworcu kolejowym obok stacyi kolei
konnej. Nowo zbudowany z wygo-
dnem i gustownem urządzeniem.
Restauracja w miejscu z wybora
kuchnią.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice)
Poleca Szanownej Publiczności
wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalą-
cych, oraz osobne pokoje dla pałacych
urządzone z komfortem na sposób za-
graniczny. Doborowa czystość dzien-
ników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych
cukrów, czekoladek, owoców sma-
rzonych ciast i t. p. Lody o każdej
porze roku. Likery i wina jakoteż
chłodniki i napoje gorące.

Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i okryć dam-
skich Aleksandry Zamowskiej, w Kra-
kowie Rynek główny, Sukiennice
Nr. 19, poleca znaczny wybór
kafeluszki damskich pizyjmuje wszel-
kie zamówienia w zakresie toalety
damskiej wchodzące.

Restauracja.

Nowakowski i Muszyński w hotelu
Saskim przy ulicy Stawkowskiej.
Kuchnia francuska, dobor win wszel-
kich gatunków.

T. Turliński, w hotelu pod Różą
(dawniej ruski) ulica Florjańska.
Kuchnia czysto polska. Wina pra-
widne. Przyjmuje wszelkie zamó-
wienia na obiady, kolacje bal wesela
itp. Z obowiązku wyjąwszy ze sz-
telnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma pro-
tokół-wana) przeniesiony z ul. św.
Józefa na ulicę Smoleńską do włas-
nego domu pod Nr. 105, wykonuje
wszelkie roboty fabryczne, kosielne,
nieblow, oraz inkustracje na spo-
sob francuski i a ielski, polecając
się nadal taskawym względem Sz-
anownej Publiczności.

Sprowadź mięsa.

J. Grzybicki, ulica Teatralna,
gdzie kasa podatkowa. Sprzedaj
mięsa wołow-go w najnowszy sposób
i fabryka wyrobów masarskich. Ceny
umiarkowane.

Wyroby masarskie.

Wiktor Armówtow, ulica Flor-
jańska pod L. 352, pleca Sz. Publ.
wszelkie w zakresie wchodzące wyroby
masarskie starannie wykonane po
cenach najumiarkowszich.

Stanisław Armówtow, ul. Grodz-
ka l. 92. Skład wędlin i delikatatów
swijskich.

J. K. Kurkiewicz przy ulicy Grodz-
kiej pod L. 85, Poleca wędliny i
wyroby masarskie z nadzwyczajną
czystością, smakiem, w połączeniu
z świeżością doborowego mięsa wy-
konane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole
dom własny pod l. 3. Podejmuje
się wszelkich robot kowalskich, stel-
mackskich, siogarskich, i laklernih-
czych, po cenach najprzystępnie-
jszych. Ma również w składzie do
sprzedania różnego rodzaju powozy
nowe lub bardzo mało używane.
Wszelkie zamówienia nowych przed-
miotów oraz wszelkie reperacje wy-
konuje jak najstaranniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr.
110. Dostac można najlepsze, o drze-
wa tak doborowego jakoteż o opa-
łowego. W składzie tym znajduje
się najwiękzy wybór wszelkiego
materiału z drzewa sosnowego,
świerkowego, dębowego, bukowego
i olchowego — oraz gotowe belki
z suchej jedliny i sosniny, za któ-
rych trwałości rezy wstacieli.

Chłopskie opisanie

o pogrzebie ś. p. Niegolewskiego.

Mojeszka nie mamy — stał nasz oplakany;
Pękło serce wielkie, płacze oko wszelkie.
To też truciście, drżą na całym ciecie.

O! truciście wy, jakby z łańcucha psy
Szarpiecie męża cześć! Odwagę macie pleść:
„Ze On warcholem był“ — On, co dla Polski żył!

O wy wielkie lotry, moskiewskie kumotry,
Wy syny wyrodne, Bismarka sług godne,
Czegoście czego — szli na pogrzeb Jego?

Ten o „słabem oku“ szedł w kapłanów tłoku
Winowajca wielki — To też nasz lud wszelki
Rzekł: „Bezwestydnym on tu — on co go trul za stu“.

Ksiądz też M....ski — niby pop pogański,
Nie chciał exportować — ni się fatygować.
Ultrasów chowaniec, wdział na się kaganiec.

A cechmistrz szewc pewien — dla czego bo nie wien
Exporty nie chciał znać — chorągwi z cechu dać?
Gwałtem ją zabrali: o cześć szewcy dbali.

Straż się popisała, co przy zwłokach stała,
Towarzysze bronni — i wszyscy też oni
Co trumnę dźwigali — Do Buku jechali!

Lud w placu za ciałem, szedł i sercem całym
Wolały tysiące: „Serce kochające
Nasza Macierz święta, do niebiosów wzięto!

Bartek z nad Warty.

„S W I T“

Korespondencja. „Pod wpływem swej starszyny nieliczna grupa młodzieży zorganizowała się w stowarzyszenie, raczej towarzystwo, zapożyczając nazwę z przeszłości — **Filaretów**. Zestawienie pojęć i uczuć dawnych Filaretów z frakcją dzisiejszych studentów uniwersytetu sprowadziło nas na smutne przypuszczenia obniżenia się poziomu umysłowego i cywilizacyjnego młodego pokolenia, gdyby Filareci krakowscy nie byli zbyt małą częścią uniwersyteckiej młodzieży. Czemże więc oni są? Niczem innym jak tylko rekrutami, zaciągniętymi do szeregów stańczyków — są to karjerowicze, cieszący się protekcją i łaską swych profesorów, starych stańczyków — są to młode koczające kształce się do godnego noszenia w przyszłości liberji swych panów.

Młodzież ta nosi dla odznaki malutkie orderki, (z napisem francuzkim comite), wyróżniające ją od swych kolegów. Jeżeli już dziś są faworyzowani przez profesorów, cóż się może dziać przy egzaminach? Order, zdobiący pierś młodzieńca, będzie wyborna rekomendacją i wskazówką do protekcji dla starego stańczyka a profesora. Przed egzaminami liczba Filaretów stańczykowskich niezawodnie będzie się zwiększać. Wtedy każdy z uczniów radby zdobyć sobie względność i połażanie orderem, jako widomym znakiem partyjności młodzieńca. Po egzaminach szeregi

owych z złotym dziobem Filaretów, jest nadzieja, zostaną przerzedzone. Młodzież, przystępująca do egzaminów bez orderów, posadzona o postępowość, będzie egzaminowana ostro i bezwzględnie. Zważywszy, że Filareci krakowscy, a przysili hofraci, jak pisze „Kurjer lwowski“ mają za sobą tego rodzaju protekcję, ministerstwo oświaty powinno, ze względu na zdolność i umiejętność swych przyszłych urzędników, znieść ten zakon, i zniósłoby z pewnością, gdyby nie zbyt lojalna barwa jego członków, a raczej jego braci.

Krakowscy Filareci nie stanowią ogółu młodzieży, a nawet z stańczykami, nie stanowią narodu, **choćby galicyjskiego**, a zatem zostawmy ich ze spodziewanemi karjerami, nadzi! jami wszelkimi i t. p. Wyrażenie: „plus papiste que le pape“ dobrze charakteryzuje rzeczy.

Spektator.

IDEAŁ POMNIKA!

(monolog stańczyka).

Mickiewicz ten mi w gardle kością! Zwarjowali — z tą wielkością... Monumentalnych chcą pomników, Dla (między nami mówiąc) bzików, Co rewolucję wywołali Wierszami patri... i tam dalej! Hola! nie z tego... niech się burzą — I to co stawim? — już za dużo! — Ja o pomniku takim marzę Coby to pływał na galarze, Po każdej stronie miał przystawki: Z **pożarnej „naszej“**: dwie sikawki! I gdy wzburzone są umysły, By mógł odpływać z biegiem Wisły, Płynąć gdziekolwiek — choć bez celu Aby daleko od Wawelu!

B.-c.

Dobry wiatr!

Straszut nas Lachy, szczo tam ne tak dobrze w Rossyi jak Gaspadin Płoszczańskoj opowidaje, bo ne wilno knyżok ani dumok ukraiński-ch drukowaty, ani national-teatru założyty — a popi to tylko po moskiewsku Słowo boże howorut! Ale szczo nam do toho, to bagatele! My majemo innyj cil, my choezem raz być górą, choć raz Lachom na kark nastupaty — a bez Rossyi, to ani rusz!

Szczo nam ruski jazyk, byle bukwy ruskie były — szczo nam katolicka wira, byle try chresty i staryj kalendar buł — Szczo nam konstytucya, koły podatki treba płaćty — Szczo nam po Ukraini, hetmanach i kozakach, koły w Rossyi; bez nich chłop laeba okradnie i nie mu za toje!...

Durny Lachy, dajut nam nauki!... niby to my ne majem swych **nationalnych instytutów**, swojej **historycznej logiki**, (to szczoś duże fajne musyt buty, ale bih me — ne znaju szczo to) i swojej hi-

storycznej polityki, jak to atiec Naumowycz skazał! O! my teper ne jesteśmo bidnońkimi Rusynami, ale sławnym odwiecznym **Galicyjsko-rosyjskim** narodom, który ma je swij program!

Dla toho to pyszut do nas tak krasno pauny Czechy, szczo byśmo na procesyju do Welehradu poichały — a butne Lachy nysko sia kłaniajuty i proszut, szczo byśmo ieh z sobojy wziały — a Wyzuwityy krututsia i wertutsia by Rusyna z Lachom zlipyty!...

Ale nie z toho! Koły w Rymie był jubilej, tośmo poichały z Nimicami a ne Lachami, tak nam kazał nasz nationalny niuch, a że teper do Welehradu Nimci z namy nechozuty na pijdem sami! Jak kotoryj **galicyjsko-rosyjski** człowiek potrebuje hroszy, dorewa, służby, protekcji, zapomogi, naj ide do Laela — bo to nikt ne wydyt — ałe Europa naj znaje szczośmo grandmuczennyki, szczo Lachy nas tylko utyskajuty, szczo in Galizien kein Paradies, szczo datoho z Lachami keine Solidarisation! jak to skazał Mimcom mudryj poseł Kołaczkowski.

Rosyjsko-galicyjski czołowik, tylko z Rosyjsko-moskiewskim może buty za pan brat! bo jeden druhocho rozumije. — Potreba nam hroszy — win daje; potreba nam Chołmna apostołiw — my damemo! Je koronaćy Czar — Ślemo mu album! obehodyt jubilej Słowo — to znów Car posylaje album i t. d...
Oteż to je mudryj Nationalnyj Instykt!

Borytel.

STARA PIOSENKA.

(z nowym tekstem.)

Wlaził Kraków na płotek
I mruca,
By z Wiednia doń przybył
Miszuga.

Dał koncert dla biednych
Miszuga.
Piękna to piosenka
Nie długa!

Gdyby to za śladem
Miszugi,
Chciał iść tu pan jeden
I drugi...

Pieniądzy spłynęła
By struga —
Piękna to piosieczka
Nie długa!

OGŁOSZENIE.

Szanownej publiczności mamy znowu do udzielenia pocieszającej wiadomości. Nasz stary gród, będący ogniskiem postępu i oświaty całej kuli ziemskiej, — (co też z zazdrości ku nam tak rozjątrzyło Bismarka i wszystkich wrogów naukowe

powagi), usłyszysz o rezultacie nowych, zajmujących badań. Sławny z wszechstronnej wiedzy, znany Doktor przedpotopowych nauk, profesor Wszechnicy Babilońskiej, członek Akademii Umiejętności w Kamerunji, będzie miał w rondlu bramy Florjańskiej odczyt: **O znalezionem ziołbrze Adamowie z którego zlepiom Ewe. Studium estologiczno - archeologiczne.** Bilety sprzedawać się będą na korzyść założonej się mającego szpitala dla ostalologi.

Do Warszawskiego „Słowa“.

Odpowiedź gotowa:
Z „Przeglądem“ ze Lwowa
I z „Czasem“ z Krakowa
Zgoda wzorowa!

Z ducha twego „poważny“ redaktorze „Słowa“,
Widąc też nawet druhem duszonym Katowka.
Lecz tyś także „odważny“. Stańczykowska głowa
Lepiej jeśli ze wstydu pod ziemię się schowa.

Nie—niegolewski.

Kobietom w tiurniurze.

O kobieto eteryczna,
Po tęczyowych gonisz torach
Zwinna, gibka jak fania...
Boś jest cała... na resorach!

Porzuc stank i tiurniurę...
Wierzaj słowom mym gorącym...
Lepiej jeździć prostą bryczką
Niż powozem kofyżającym!

M. Ciesielski.

N A D E S Ł A N E

List z Wadowic.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Jeżeli pan ma chęć i chwilę czasu, to raz posłuchać o rzeczach ciekawych i śmiesznych, które się teraz dzieją tutaj, a z których jakiś tam u Was pan Bałucki co to pisze sztuczki — mógłby komedję napisać:

Wybory do Rady miejskiej odbywają się u nas w następujący sposób: Naczelnik gminy dostawszy listę z c. k. Urzędu podatkowego, kazał wydrukować ogłoszenia, aby publiczność przez kilkanaście dni przeglądała. Uderzyło to jakby we dzwon Zygmunta, w serca obywateli — trzechtelnie panowanie i różne różnych bezprawia stanęły każdemu przed oczyma. — „A cóż panowie radni?“ — spytasz się pan może? Oto chodzi o rynku i ulicach z porumienionemi twarzami, podając to temu to owemu ręce z słodkim uśmiechem, jak zazwyczaj przed spowiedzią wielkanocną, nie wywyższając swego stopnia i majątku, jak to czynili przez całe trzy lata, tylko: **Jeden** z panów Radnych podaje dziś rękę przyjacielką temu, którego przed kilku tygodniami z chorą dżiatwą i żoną na śnieg z domu wyrzucić chciał! — Dlaczego? bo zbliża się czas do powiedzenia: „mea culpa!“

Ten sam pan radny jadąc przed kilku dniami swoją bryczką, napotkał idących do miasta dwóch rzemieślników, którymi dawniej pogardzał; nakazał parobkowi zatrzymać konie, prosząc tychże do bryczki jak najgrzeczniej i odwozi ich do miasta. Dlaczego? to uczynił? bo nastąpił czas do „mea culpa!“

Drugi chodzi częściej po rynku niż dawniej, aby się grzecznie to temu to owemu wyborcy ukłonić, a nawet rękę podać, z każdym się zbratać, notabene tylko na ten miesiąc, a dlaczego? bo nadchodzą wybory, więc chce rozgrzeszenia mówiąc: „mea culpa!“ wybierzcie mnie jednak dalej, a poprawię się.“

Trzeci chodzi więcej po szynkach niż handlach, aby się dowiedzieć, co też mówi o nim naród, te „kółtuny“, jak inteligentcy mają miejscewa nas zowie — a przy każdej sposobności powiada: „Ja nie chciałem aby za pożyczane pieniądze pawilon budowano, ja nie chciałem aby sierót darowiznę na

spacer obrócono, ja nie chciałem aby kanał dla transportu szczurów, tylko na wodę murowano.“ Dlaczego się tak uniewinnia? bo czas i jemu powiedzieć: „mea culpa“, bo wszystko to zle z jego winy się stało.

Czwarty przechodzi przez rynek, mówi do niego **piąty**: „ale nas Ksandusiu publiczność piekielnie zabrała!“ Ten się mu znów tłumaczy: „Ja nie kazał bratu domu zwalić, pieca piekarskiego pieczętować i t. d.“ Tamten mu na to odpowiada: „I ja nie kazałem, bo capnęliśmy obaj po 70 guldenków za kawałeczek pod piec, ale cicho! sza! mea culpa i basta.“

Szósty mówi: „Na co nam rzezalni nowej kiedy stara dobra, tylko wody brakuje na rzecze, aby flaki wypłukać — Rada największego skarbu dla miasta nie bronila, tylko z obywatelami procesa toczyła, z powodu którego **nie miała czasu** panu N. budowy jazu na rzecze wzbронić. Ja to mówił w Radzie, ale zawsze odkładano na później.“ Dlaczego? to mówi? bo i ten się boi strącenia z tronu, więc aby temu zapobiedz, zawsze trzeba: mea culpa!

Siódmy mówi: Po co było murować z tyłu w Magistracie, kiedy placu mają dosyć, niech się tylko dyrektor do swego domu wyprowadzi, terytan niech tylko zostanie jak dawniej było w jednej stancycje, a będzie placu dosyć na szkołę. Ja temu nie winien, że się zawałilo, to tylko sz zęście, że się w południe stało, bo inaczej mogłoby kogoś zabić!“ Tak mówi, ale go wstyd jak djabli, bo to w jarmark się stało, ludzie wszystko wiedzą — a co się naśmieją! no! więc lepiej w pokorę: mea culpa!

Ósmy: „Nieszczęście, iż nie mam zdrowia! Nie byłiby z jednym obywatelem narobili tyle ekscesów policyanty, a ja musiałem aże 4 skargi na niego kazać pisać (żeby się sam jako uniewinnić) — żeby go byli chociaż przez czas wyborów zamknęli, toby był nie przeszkadzał. Byliby może obywatele zapomnieli o jego krzywdzie, co mu policya z mego rozkazu wyrządziła, a teraz jak go kto zobaczy, każdy mówi i pokazuje: „to ten co go to policyancy zadusić chcieli!“ a mnie wstyd. Jak idę przez rynek to sobie chustką usta zakrywam, grzeczniej się odklaniam. — Żeby mi przy wyborze potwierdzili, ni-

gdybym więcej podobnego gługstwa nie zrobił.“ I ten się teraz udaje w pokorę, mówiąc: „mea culpa, mea maxima culpa!“

No, powiedzże jegomość, czy to nie są rzeeczy i ciekawe i śmieszne?! Nie wymieniam po nazwisku tych mądrych szpaków, bo ich tu każdy zna i każdy bez namyślu powie, że n. p. ten radca pierwszy nazywa się... a bodajżecie... o małym się nie wygadał — co ja sobie zostawiam aż do drugiego listu, jeżeli im się uda intryga ze szkodą miasta!

Prawdziński

wyborca z III. koła kandydatów do Rady w Wadowicach.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN NOWOŚCI

istniejący przeszło lat 30,

pod firmą

Leon Feintuch

w Krakowie

Sukiennice Nr. 1—2

został świeżo zaopatrzony

w najnowsze artykuły toaletowe dla Pań i Panów.

Przedmioty do podróży: kufrы, torby z urządzeniem, plaidy, kołdry. Parasole, laski, parasolki angielskie, kapelusze cylindry.

Kapelusze składane, czapki, rękawiczki, szkarpetki, chustki angielskie i francuskie. Sznurówki (a la Sirene) paryżkie, wachlarze, biżuterje najnowsze. Brązy Majoliki angielskie, francuskie i niemieckie. Skład perfumery angielskich i francuskich. Woda kolońska uznana za najlepszą.

SKŁAD SERWISÓW

porcelanowych i imitacyj japońskich.

Ceny niższe niż dawniej

bardzo przystępne.

PROŚBA

do JW^{oo} Prezydenta miasta Krakowa.

Wiadomo JW. Panu, że w całym cywilizowanym świecie, niewolno wprowadzać

psów do lokalów publicznych, a to ze względu na bezpieczeństwo i zdrowie.

W Krakowie przeciwnie — bardzo wielu amatorów, chociaż sami nie mają co jeść, dla zadania zryku utrzymują psy i to za zwyczaj wielkie, które chyba po to do restauracji wprowadzają, by się cudzym kosztem żywiły, a prztem wyrządzały szkodę właścicielom publicznych lokalów.

Upraszamy przeto JW. Pana Prezydenta, jako dbającego o porządek, o wyjednanie zakazu wprowadzania psów do handłów, restauracji, kawiarni, cukierni i t. p. lokalów, czem sobie wdzięczność nietylko naszą, lecz miłośników porządku i czystości zaskarbi.

Z poważaniem

Właściciele restauracji, kawiarni, cukierni i handlow.

Nie zwykle uwiadomienie.

Były redaktor niewczesnego jeszcze u nas pisma „Życie duchowe“ traktującego swego czasu kwestje psychiczne — oraz długi letni badacz zjawisk nadprzyrodzonych, których doteczenie postawił sobie (dopiero teraz) za zadanie naukowe stowarzyszenie angielskie „Psychical Research Society“ — oferuje się właścicielom takich miejsc i budynków, gdzie jakies nie pojmovane przyezyny niepokoją mieszkanców — takie przyezyny docieć, dowodowo wyjaśnić, i na zawsze usunąć. — Bliższe porozumienie pod adresem: „Henryk Cwikliński we Lwowie, ul. piekarska l. 9.

* * *

Wiedza ta dopiero w poczęciu będąca, lecz przez powagi zagraniczne czem raz to śmielej podnoszona, nie jest blazą — chociaż

jeszcze przez naszego galicyjskiego narodka umysły nie może być pojmovaną.

Z prawdziwym poważaniem
Henryk Cwikliński.

Z górnej Austrii.

Andorf. Po każdym jedzeniu miewałem wielkie boleści w żołądku i wymioty, używałem rozmaite lekarstwa ale te, oprócz przemijającej ulgi, nie pomagały wcale — w tem poradono mi tak zwane szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta (których dostanie w każdej aptece pudełeczko po 70 ct.). Po 3 tygodniowem używaniu tych pigulek, czuję się być uwolnionym od mego cierpienia dlatego też polecam te pigułki szwajcarskie każdemu cierpiącemu na żołądek, przyczem zapewniam że każdy chory na żołądek, radykalnie się wyleczy. Wdzięczny Joh. Müllerer.

Przy zakupieniu zwaćcał należy że każde pudełeczko nosi na sobie biały szwajc. krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

polecą swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po najzwyczajniej niskich cenach.

CENNIK

- Kotniczki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.
- Mankiety** męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2.
- 1/2 tuzina** lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.
- 1/2 tuzina** prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.
- 1/2 tuzina** angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.
- 1 sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
- 1 sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2 szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
- 1 sztuka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk. **węby** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
- 1 sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.
- 1 tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.
- 1 sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przesieciadał **bez szwu** od 15 do 21.

- Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
- Serwety** różnej wielkości od 8/4 do 10 1/4 i 16 1/4 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 zlr.
- Garnitury biane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

- Z szyfonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.
- Z dobrego holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20.
- Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
- Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

- Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
- Z barchantu gładkie zlr. 1.60 i 1.75.
- Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

- Zwykle od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.
- Z haftowaniami wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
- Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
- Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50.
- Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

- Z szyfonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.
- Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2.90 i 3.30.

Koszule męskie.

- Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
- Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

- Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40
- Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Płótno King.

Krótką trwałość płótna (wskucanie chemicznego bielenia) spowodowała nas do wyrobienia pod powyższą nazwą materii posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tanijszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materią na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go nashiaduje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztuka 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę barchanową zlr. 7
- 1 sztuka 88 centym. szerokości na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny 160kowej 8.90
- 1 sztuka 175 centym. szerok., 15 m tr. długości na 6 centym. wielkich przesieciadał bez szwu 11.80
- 1 sztuka 195 centym. szerok. na włoskie 10żka 12.80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Beyer i Sp.
W KRAKOWIE,
Sukiennice Nro 13-14.

Kawa wprost z Hamburga.

Bezpośrednio rozsyła z naszych renomowanych en gros magazynów kawy, herbaty, delikatosy etc. za najprzedniejszej towary, najtańsze ceny, franko portorium i opakowanie, za zaliczką pocztową lub za nadestanie z góry pieniądze.

Kawa w workach po 5 kilo cena w austr. wal.

Gesindekaffe z dobrym smakiem	3.20	Jawa ziel. silna delik.	5.—
Rio przednia silna	3.50	Goldjawa nader przed. lagod.	5.20
Santos spora z czystym smak.	3.75	Portorico aromat. silna	5.35
Cuba zielona silna, świetna	4.20	Perl kaffe b. przedn. ziel.	5.90
Perł. Mokka afr. b. ognista	4.45	Jawa wielko-ziaro, b. delik.	5.90
Ceylon niebiesk. zielona silna	4.95	Mocca arab. szlach. ognist.	7.20

Chińska herbata w eleganckim opakowaniu cena za 1 kilo w austr. wal.

Congogrus bez prochn b przed	1.70	Rum Jamajka Ia. 4 litry	4.20
Congo nader przednia	2.60	Caviar Ia. 4 kilo netto	7.50
Souchong najprzedniejsza	3.70	lagodne solone 1 kilo	2.50
Pecco Souchong nader. przed.	4.90	Szproty f. około 240 sztuk	1.50
Kaisermelange herbata famil.	4.20	artykaly 2 skrzyn 450 szt.	2.50
Ryz szlony nader przed. za 5 k.	1.40		

Cenniki sezonowe circa 1000 artykułów darmo i optatnie.

ETTLINGER & Co. Hamburg. Roszyka pocztą.

PIERWSZA

ŁAZNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągłą płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzjer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, antryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Katafor* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszty* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, mizlardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejską i prowancąską itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład główny piwa pilznieńskiego z browaru mieszczarskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do skutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Rische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIC)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIC KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p

ręczęc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiseigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MAŁOWANIA.

Największy wybór fotografií krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych,

francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi **monogramami**

oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślniej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK I RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

„CONCORDIA“.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. J. K. Pękalski.

5 kilo Kawy

Santos	3 zhr.	45 ct.
Campinas	3 "	75 "
Cuba	4 "	40 "
Jawa	4 "	70 "
Plantation	4 "	90 "
Perlowa	5 "	30 "
Menado	5 "	40 "
Mocca	6 "	30 "

Oplatnie, wyższy cla.
 Carl, Fr. Burghardt,
 Hamburg 8.

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosiny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materiał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego** i **olchowego**.

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze**.

Z szanowaniem **SZYMON LIEBLING**, Miodowa, 358-17.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej 1. 330,

zaopatrzonej został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy **ceny**, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej** w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białej** medalami, ośmielam się polecić **laskawym** względem Pań tak **magazyn** jako i **moją pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski**.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz** i **Steckborn** w **Szwajcaryi**, które to wyroby cieszą się ogólnym uznaniem tak co do konstrukcji jakoteż elegancji we wykonaniu. Posiada także na składzie: **plugi Sacka** i **Rajol**, **pompy** i **sikawki**. **Triery** systemu **Meyera**, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych**.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,
 przy ul. św. Gertrudy

obok **Stradomia**, **naprzeciw plantacyi**.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się **laskawym** względem Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Pieć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane **środki kosmetyczne** i **toaletowe!!**

ANTILENTILIA

usuwa **piegi**, **opalenie słoneczne**, **plamy wątrobiane**, nadaje twarzy **białość**, **delikatność** i **przejrzystość**. — Cena 2 zhr.

Woda Fijołkowa

nieporównany **środek**, usuwa z twarzy **pryszcze**, **liszaje**, **trądk**, **piezchnienie** i **luszczenie** się skóry i **wygląda zmarszczki**, **pory**. Twarz odświeża i nadaje **nieporównaną delikatność**. — Cena 1 zhr.

Magnolina

skóra sucha szorstka i szorstka pod wpływem **MAGNOLINY** staje się **miękką**, **przejrzystą** i **delikatną**. **MAGNOLINA** usuwa **czernozębia**, **niszczy wrzody** t. j. **czarne punkciki**, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zhr. 50 centów.

Woda lwowska

odznaczająca się **przyjemnym**, **długotrwałym zapachem**, ma **obszerne zastosowanie** w **damskiej toalecie**, **flako**. — zhr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską

przednią — **flakon cent. 2**, 50 i zhr. 1 najprzedniejszą (potrójną) **flakon cent. 40**, 80, zhr. 1 50.

Perfumo

na wzór **angielskich** i **francuskich** sporządzone. **Jaśmin** wa, **fiolkowa** **oponaski** **Chypr**. **heliotrop**. **hiacynt**, **konwalia**, **roza** i t. p. od 35 cent. do 3 zhr. **flakon**.

Wodę lewandową

i **lewandowa ambrowa** do **skrapiania sukien** i **odświeżania powietrza** w **pokojach**, **flakon 50**, **70**, **90 cent.** i zhr. 1 50.

Ocet toaletowy

do **nacierania ciała**, ma **obszerne zastosowanie** w **damskiej toalecie**, **flakon 50 centów** i 1 zhr.

Orientalina czyli Puder w płynie

nadaje twarzy **piękną** i **przyjemną białość**, **odświeża** i **konserwuje**. — Cena 1 zhr.

Puder księżący biały

jest **prawdziwym unikatem** w **sztuce kosmetycznej**, nie zawiera **żadnych metalicznych pierwiastków** **przyjemnie przylega** do **twarzy**, nadaje **ślizną**, **naturalną** i **bardzo przyjemną białość** i **delikatność**. — Cena pudełka 1 zhr.

Puder księżący

cielisto-różowy, dla **blondynek** i **cielisto-żółtawy** dla **szatynek** i **brunetek**, po 70 ct. 1 zhr. 20 ct. i 1 zhr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla **blondynek** i **cielisto-żółtawy** dla **szatynek** nadaje **twarzy naturalną białość**, **delikatność** i **przejrzystość**. Twarz **martwa** **pokryta bruzdami**, **nierówna**, **szorstka**, **zostaje całkiem odświeżoną** i **odmłodzoną**. — Cena 1 zhr. 20 ct.

PILIPTON.

włosom siwym i **wypłowiałym** po **kilkakrotnem użyciu** przywraca **piękną kolor**. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz **tylko odmładza włosy**, które pod wpływem tego znakomitego środka **odzyskują pierwotną barwę**. Cena flakonu 1 zhr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów **wstrzymuje**, **cebulki włosowe wzmacnia** i **do wytwarzania** i **porostu włosów** **pubudza** **Miejsca** **wyłysiałe** **pod działaniem** tego **środk** **pokrywają** się **pięknym włosom**. **Cały flakon 3 zhr.** **Pół flakonu 1 zhr. 60 cent.**

NIGRETINA

wybórny środek do **natchmiastowego** **farbowania włosów** na **trwały** i **piękny kolor czarny** lub **ciemny**; **jest zupełnie nieszkodliwy** i w **zastosowaniu** **bardzo prosty**. Cena 1 zhr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we **Lwowie**, **ulica Kopernika Nr. 3**, w **Krakowie**, **Sukiennice Nr. 20**.

tiffoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach, wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Przyjmuje
— Ceny umiarkowane. Pe-
— Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje

**CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
urządzona na sposób warszawski
W KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej**

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbatka — Czekolada o każdej porze — w go-
serowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Paż-
dzimach zaś przed południowych. Bułkon z Pasztecikami.

VINS CHAMPAGNE-IMPERIALE

Favre Freres Epernay
KOSZYKI ORYGINALNE PLOMBOWANE
6 but. 15 złr., 12 but. 30 złr.

ocłone na urządzie głównym cłowym w Wiedniu.
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRO-WĘGIER:
M. HOLLÄNDER W WIEDNIU POSTGASSE.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.
Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łągiwnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD
EXPORTOWY
W I M
SZAMPAŃSKICH
po cenach oryginalnych.
Zamówienia przyjmuje i uskutecznia
K. Rząca
w Krakowie.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
wystałe.



Exportowe
Wystałe.
Marcowe,
Wystałe.
Ołomunieckie
Ołomunieckie

poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

POSAZKI

z drzewa parą suszonego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

Maurycy Langrock

Kantor przy ul. Grodzkiej Nr. 36, I p.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznociem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

Odnaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyslu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną” w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmocniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszki, w suchotach, obrzęknięciu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbabarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-żiołtowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zafegmienie, duszność, chrypkę, płucie krwi. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa” zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najstarszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecany. Cena 50 ct.

Pastyłki balsamiczno-żiołtowe. Usuwają zadawniony i najpocierzywszy kaszel, chrypkę, duszność, zafegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtań. Cena 50 ct.

Pastyłki śladowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Żiołka antireumatyczne i antygościcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagry, gościec, darcie, łamanie, bezładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Żiołka karpacie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Ekstrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: plyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po p-koju, wy daje wno nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woi drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie kataru żołądkowe, zafegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najprzejrzajniej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kapiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszczyński*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze

żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na kataru żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Huniady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codziennie staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Książek Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione masyki usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyja, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najwciążliwszej migrenie, bólu głowy i nerwalgi. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigulek antichemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigulek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze przedewolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto periodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigulek Antichemicraninu używać, codziennie na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, plyn niszczący odgniotoi: smarując pedzelmkim odcisk przez 8—10 dni sam później odpad bież użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Alily, niezawodny środek przeciw migrenie i nerwalgii. Sposób użycia: Zwiłżywszy płynem tym watę poćiera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crème de baute). Środek usuwający piegę, plamy wytrąbane, przyszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmalowujący i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów żiołowych, nadające nadzwyczajną białosć i delikatność cerze. 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. **Jo-dowe 35 ct.** **Smółowe 25 ct.** **Siarkowe 25 ct.** **Karbonylowe 25 ct.** **Mydło na wszelkie plamy tłuste.** Cena 25 ct. **Olejek przeciw guchości.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący plukwy, moli, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkami 1 złr. **Woda koloniska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta**

do zębów 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest nierównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcze lub wyrzuty skórne usowa. Zaleca się ten plyn dlatego, że przewyższa wszelkie otąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbędnym, a przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądanym, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przez wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Kropki cudowne od bólu zębów; kropkle te można zakładać na wacie w ząb bólejcy, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bólejcej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wchanie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 ct. **Wata** usmierniająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-fopianowy, rano podczas czesania należy olejkim zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieżie się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanino-fopianowego, lub essencji tanino-fopianowej nitylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Essencya tanino-fopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-fopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. **Plyn odwietrzający** zespute powietrze przy epidemjach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. **Proszek desinfekcyjny**, odwołający natychmiast 20 ct. **Kil do lepienia szkła** porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Światne Tow. lek. krakowskie uznane i polecane własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: **Woda z pyrofosforanem żelazowym**. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt. **w Lwowie:** Rucker apt. **Mussil** apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlński apt., w Brodach Kulak apt., w Budznowie Jasiński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Cieżkowicach Zapot apt., w Dembiicy Zauderer apt., w Grybowie Tułczycki apt., w Jasle Palch apt., w Krośnie Piek apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcuchowicach Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyslu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalnowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczewowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyslu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apleczki homeopatyczne**.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

